Nr. 84. Kraków, Sobota 14 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

***Kraków**, 13 kwietnia.*

Oświadczenie p. Wachnianina złożone w toku dyskusyi budżetowej musiało wywołać i wywołało szczere zadowolenie nietylko na ławach poselskich w Wiedniu, lecz w całym kraju. Załatwienie tak zwanej kwestyi ruskiej w drodze ugody, która zadowolniłaby oba bratnie narody, odpowiada nietylko gorącym życzeniom wszystkich, którzy na sztucznie wywołane spory zapatrują się bez uprzedzeń, ale przyczyniłoby się niewątpliwie do wzmocnienia sił naszego kraju, zarówno na politycznem jak i na ekonomicznem polu.

Zadziwiło nas jednak, że to oświadczenie, złożone imieniem klubu ruskiego, uczyniono nie w Sejmie galicyjskim, lecz w Radzie państwa. Najwłaściwszem polem do akcyi ugodowej i stwierdzenia, że akcya ta doprowadziła do porozumienia, jest niewątpliwie Sejm krajowy, a deklaracya złożona w Izbie, w której zasiadają w znacznej liczbie reprezentanci wszystkich frakcyj ruskich, miałaby o wiele więcej znaczenia i siły.

Fakt, że p. Wachnianin nie zasiada w Sejmie, nietylko nie tłómaczył powodów, dlaczego oświadczenie to wniesiono w Radzie państwa, a nie w Sejmie, ale przeciwnie jeszcze pomnażał zdziwienie. Wszak klub ruski mógł wybrać posła, który należy nietylko do Rady państwa, lecz i do Sejmu, a wtedy oświadczenie, złożone przez tego posła, miałoby znaczenie enuncyacyi, wychodzącej nietylko od wiedeńskiej reprezentacyi Rusinów, lecz i od posłów sejmowych.

Kto zaś czytając mowę posła Wachnianina nie zapomniał o faktach które wyprzedziły jego oświadczenie, ten pomimo całej sympatyi, jaką wzbudzić w nim musiały słowa tego mowcy, nie mógł usunąć wątpliwości, czy też oświadczenie p. Wachnianina nie jest tylko jego osobistem zapatrywaniem lub najwyżej tylko oświadczeniem wiedeńskich posłów ruskich i zapytywał, czy zapatrywania te przyjmą posłowie ruscy zasiadający w Sejmie i stronnictwa ruskie, istniejące poza Radą państwa i Sejmem?

Nie długo potrzeba było zresztą czekać, aby po pięknych i tak sympatycznych słowach odezwały się głosy, które usiłują odebrać im znaczenie zbiorowej deklaracyi reprezentantów narodu ruskiego. Niemal równocześnie podniesiono wątpliwości, czy p Wachnianin jest członkiem klubu ruskiego i czy ma prawo przemawiać w jego imieniu. Zarzut, że mowca nie należy do klubu ruskiego, oparto na kazuistyce, dowodząc że klub nie uchwalił przyjąć p. Wachnianina do swego grona. Odparł go sam p. Wachnianin, dowodząc, że brał udział w posiedzeniach klubu i że go klub upoważnił do przemawiania w dyskusyi budżetowej.

Fakty te usuwają zupełnie wątpliwości co do pytania, czy p. Wachnianin należał do klubu lub nie i czy miał prawo przemawiać imieniem klubu. Wyjaśnienia szanownego posła nie usuwają jednak jednej najważniejszej wątpliwości, czy treść jego mowy odpowiadała intencyom klubu, bo p. Wachnianin nie wyjaśnił wcale treści dyskusyi, jaka toczyła się w klubie ruskim i nie twierdzi, aby mowę swoją choćby w zarysach przedłożył klubowi i uzyskał jego aprobatę. Nie mniej nie wyjaśnił nam szanowny poseł, czy mowa jego była streszczeniem lub odbiciem uchwał lub przynajmniej dyskusyi klubu. Pragnęlibyśmy, aby dalsze wyjaśnienia uchyliły te wątpliwości i aby okazało się, że oświadczenie p. Wachnianina było zgodnem z wolą większości klubu, musimy jednak liczyć się z dalszym faktem, że lubo wieść o rozbiciu klubu nie sprawdziła się w tej rozciągłości, jak ją w pierwszej chwili rozpowszechniano, to pewnem jest, że p. Romańczuk z zapatrywaniami p. Wachnianina się nie zgadza i jeżeli nie wystąpił, to zamierza wystąpić z klubu. Dziennikarstwo ruskie, a przynajmniej jego część nie zdradza również najmniejszej ochoty zsolidaryzować się z oświadczeniem p. Wachnianina. Dotychczas nie mamy zatem zadawalniającej odpowiedzi na pytanie, czy posłowie sejmowi i stronnictwa ruskie podzielają zapatrywania p. Wachnianina na potrzebę zgody i wzajemny stosunek bratnich narodowości.

Nie mamy wcale zamiaru osłabiać znaczenia faktu, że w Radzie państwa ze strony ruskiej odezwał się głos tak sympatyczny. Witamy go z całem uznaniem i cieszymy się, że p. Wachnianin nie wahał się w Izbie poselskiej wypowiedzieć tak uczciwe i tak jedynie uzasadnione zapatrywania. Pragniemy z całego serca, aby oświadczenie to przyjął za swoje nietylko klub ruski ale posłowie ruscy zasiadający w Sejmie i wszystkie ruskie stronnictwa Mimo to jednak nie możemy unosić się zbytnim optymizmem i za nim uwierzymy że w polityce ruskiej nastąpił zwrot stanowczy, musimy wyczekiwać dalszych faktów. Z naszej strony gotowiśmy zawsze do podania dłoni, do uznania praw Rusinów i do urzeczywistnienia wszystkich ich usprawiedliwionych życzeń. Stoimy jednak i stać będziemy zawsze na gruncie unii stwierdzonej wiekową tradycyą i krwią przelaną wspólnie w obronie jednej i jedynej Ojczyzny.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Warszawa**, w kwietniu.*

Echa barbarzyńskich mordów w Krożach nie przebrzmiały jeszcze. Gubernator Klinenberg chcąc zatrzeć ślady popełnionych morderstw, chwycił się świeżo iście... dzikiego środka. Oto rozkazał on odezwą wydaną pod liczbą 287 do swoich podwładnych, ażeby wszystkich rozsiewających wieści o morderstwach w Krożach drogą administracyjną skazywali na 25 rubli kary, z których połowa ma iść na korzyść denuncyanta. W myśl tego rozporządzenia naczelnik straży zjechał do kanonika ks. Jastrzębowskiego i kazał mu zeznać na piśmie, że o żadnych zajściach w Krożach nic nie wie, a wszelkie wieści o popełnionych morderstwach są bajką stworzoną przez ludzi złej woli. Kapłan pod groźbą napisał ów „raport“, który wysłał sam naczelnik do konsystorza wileńskiego.

Wydana encyklika papieska do biskupów polskich aczkolwiek niema debiutu u nas, jednak sposobem przemyconym dostała się i jest omawianą szczegółowo w kołach prywatnych. Naturalnie pisma milczą o niej, jeden tylko *Warszawski Dniewnik* wystąpił z kategorycznem oświadczeniem, że cała encyklika jest... sfałszowaną!! Naiwności ludzka! Lecz czyż można dziwić się *Dniewnikowi?* Każdy przecież sądzi po sobie — a że moskaluszka przyzwyczajony jest u siebie do wszelkich fałszowań — zatem mniema i zaręcza, że i inni tak jak on — postępują!

Rozkazem ministeryum oświaty polecono już rektorowi uniwersytetu w Dorpacie (przechrzczonym na Jurjew), ażeby wszystkie stowarzyszenia studenckie, mające nazwy niemieckie lub charakter niemiecki, rozwiązać, a na ich miejsce potworzyć stowarzyszenia o nazwach i charakterze *russkim*, nadto fundusze dawnych stowarzyszeń polecono przelać do ogólnych funduszów ministeryum.

Tenże sam rozkaz poleca zaprowadzenie rosyjskich wykładów wszystkich przedmiotów w akademii technicznej w Rydze, poczynając od przyszłego roku szkolnego, t. j. od października 1894 roku.

Nakoniec wiadomość dobitnie charakteryzującą naszych urzędników Moskali i ich bezgraniczną samowolę. Odnosi się ona do wyjazdu Hurki i prezesa drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej generała Palicyna. W ostatnich czasach Palicyn popadł w ogromną niełaskę u generał-gubernatora Hurki, a szczególniej u jego małżonki. Okazało się to szczególniej przy odjeździe, a mianowicie w ten sposób, że Marya Andrejewna w wilię wyjazdu odniosła się do zarządu drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej z prośbą, ażeby przy wyjeździe do Aleksandrowa towarzyszył jako przedstawiciel drogi żelaznej nie Palicyn, lecz dyrektor Rydzewski. To żądanie niemile dotknęło Palicyna, chcąc się zatem przypodobać Hurkowej, wbrew rozporządzeniom ministeryalnym, polecił pobrać od Hurki opłatę tylko za cztery bilety do granicy, a od granicy aż do miejsca przeznaczenia wysłał „salonkę“, w której jechał Hurko. Za tę drobnostkę obcym drogom żelaznym, przez które przechodziła owa salonka, droga żelazna warszawsko-wiedeńska zapłaciła 17.000 franków! Tak rozporządzać się nie swojemi (akcyonaryuszów) funduszami, celem jednania sobie łask, można tylko... w Rosyi. *Sław.*

Z Rady państwa.

Izba poselska obradowała wczoraj nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Kraus omawiał potrzebę reformy całej politycznej administracyi w Austryi. Żądał, aby bądź to dzielono starostwa na mniejsze terytorya, bądź, aby na okręgi dzisiejszych powiatów sądowych osobnych ustanawiano komisarzy. Wskazywał na saską organizacyę administracyjną, która przez szczęśliwe skombinowanie władzy autonomicznej i państwowej stworzyła przejrzysty i sprężysty aparat administracyjny. Mowca przytoczył następnie skargi na protegowanie jednostek szlacheckich i bogatych w obsadzaniu posad administracyjnych. Potrzeba tym także, którzy z domu nie wynoszą pieniędzy, przez udzielanie adjutów umożliwić poświęcenie się służbie politycznej, gdyż odrodzenie dzisiejszego społeczeństwa przez zdrowe soki z dołu jest nieodzownie konieczne. *(Oklaski z lewicy).*

Pernerstorfer spodziewa się po obecnym ministrze spraw wewnętrznych, że wniesie więcej porządku i ładu do politycznej organizacyi, zwłaszcza w kierunku wykonywania ustawy o osobistej wolności. Prawda, że koalicya krępować będzie ręce rządowi, bo też koalicya niczem innem nie jest, jak związkiem sytych przeciw głodnym, koalicyą bogatych przeciw ubogim, uprzywilejowanych przeciw ludom. Mowca oświadcza, że i dziś czuje się w obowiązku wytoczyć szereg zarzutów na zachowanie się władz politycznych. Przytacza więc długi poczet wypadków, gdzie robotnikom zakazywano zgromadzać się, pomimo że przestrzegają odnośnej ustawy. Trzeba także władzom pokazać, że i dla nich ustawa jest ustawą, w przeciwnym razie bowiem socyalni demokraci mają racyę, twierdząc, że urzędnicy aż do ministra są tylko egzekutorami warstw posiadających. Mowca powołuje się między innemi na „typowe dla galicyjskich stosunków“ rozporządzenie starosty Hołodyńskiego w Skałacie, który nakazuje zmuszać ludzi, by pracowali przy zbiorze ziemniaków.

Róbcie, co chcecie — kończył Pernerstorfer, — a potężnego ruchu kulturnego nie powstrzymacie. Wielkie idee ludzkości żyją dziś, ale wśród najniższych warstw społeczeństwa. One przeprowadzą tę ideę, jeżeli chcecie, z wami, a jeśli nie, to i bez was. Tak też dokonaną będzie reforma wyborcza z wami lub bez was, a do tego nie będzie dziesiątków lat potrzeba. Niechajże rząd pociągnie raz do odpowiedzialności urzędników, którzy gwałcą ustawy. W Austryi nigdy nie karzą urzędnika, chroni się powagę urzędnika za każdą cenę, nawet za cenę niesprawiedliwości i krzywdy. *(Oklaski).*

Suess w obszernych wywodach omawiał potrzebę reformy sanitarnej. Zaznaczył doniosłość zdrowotności w wielkich miastach, wspomniał z uznaniem o skutecznej działalności namiestnictwa galicyjskiego przy zwalczaniu cholery, pochwalił także instytucyę Czerwonego Krzyża i wezwał w końcu sprzymierzone stronnictwa do działania w neutralnych, pożytecznych dziedzinach.

Spincic użalał się na postępowanie tryesteńskiego namiestnictwa w sprawach językowych, domagał się równouprawnienia języków kroackiego i włoskiego w urzędach i twierdził, że w Ojczyźnie mowcy panuje w tym względzie bezprawie i samowola.

Minister spraw wewnętrznych Bacquehem zaznaczył postęp w dziedzinie sanitarnej, stwierdził jednak, że z każdym rokiem jest trudniej pozyskiwać uzdolnionych lekarzy dla państwowej służby. Także policya weterynarska postąpiła znacznie naprzód.

Co do reformy wyborczej minister oświadcza, że rząd świadomy jest swego zadania i pod tym względem działać będzie w porozumieniu z wielkiemi stronnictwami Izby.

Następnie polemizował minister z poprzednimi mowcami. Na zarzut, że władze polityczne nie przestrzegają ustawy o zgromadzeniach, stwierdza Bacquehem, iż w roku 1893 na ogół $4^1/_2$ tysiąca zgromadzeń, zakazano tylko siedmiu. Przytoczone przez Pernerstorfera wypadki polegają zdaniem ministra na nieprawdziwych danych. Także o powodach ostatnich zajść w Krakowie jest Pernerstorfer źle poinformowany, w przeciwnym razie bowiem nie zwalałby winy na władze. Zabawną jest troska posłów młodoczeskich o zdrowie i trwałość koalicyi, która jest dostateczną rękojmią dobrobytu wszystkich krajów i szczęścia wszystkich warstw społecznych. *(Oklaski).*

W końcu poseł Byk uskarżał się, że regulacya przekazanego zakresu działania gmin galicyjskich dotąd nie została załatwioną. Społeczeństwo już od szeregu lat czeka na inicyatywę komisyi administracyjnej.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się w sobotę.

Uroczystość Kościuszkowska.

Z c. k. Prokuratoryi państwa otrzymujemy następujące pismo:

W numerze 76 peryodycznego czasopisma *Nowa Reforma* z daty Kraków, czwartek 5 kwietnia 1894, na stronicy 2 w łamie 5, wydrukowaną została odezwa wystosowana przez c. i k wojskową komendę stacyjną w Rzeszowie do tamtejszego magistratu.

Wskutek żądania c. i k. wojskowej komendy stacyjnej w Rzeszowie wzywam Pana na podstawie przepisu §. 19 ust. pras. pod rygorem z §. 21 ust. pras. zagrożonym o zamieszczenie sprostowania tej odezwy, która opiewała w następny sposób:

An den löblichen Magistrat der Stadt Rzeszów.

Mit Rücksicht auf die gestern vorgekommenen Ausschreitungen und nachdem es sich erwiesen hat, dass die vom Magistrate getroffenen Sicherungs-Massregeln vollkommen unzulänglich waren, weiters bei dem Umstande, dass die städtische Polizei Nichts gethan hat, um den Ausschreitungen entgegenzuwirken, wird angeordnet, dass nach der Beendigung der kirchlichen Feierlichkeit jede weitere Menschen — Ansammlung zu unterbleiben hat.

Der Magistrat wolle mit allen zur Verfügung stehenden Mitteln zur friedlichen Austragung dieser Massregel hinarbeiten, nachdem im Gegenfalle zur Befolgung dieser Massregel militärischerseits eingeschritten werden wird.

Lamberg m. p. G. M.

Kraków, dnia 12 kwietnia 1894.

C. k. Prokurator państwa *Münich.*

Ze Skawiny: Setną rocznicę bitwy pod Racławicami obchodzono u nas dnia 4 kwietnia bardzo uroczyście. Już poprzedniego dnia miasto przybrano we flagi o barwach narodowych. Dzień uroczystości z rana zapowiedziały strzały moździerzowe, muzyka odegrała pobudkę po ulicach. Po godzinie 8 poczęły się ustawiać przed Czytelnią mieszczańską deputacye wieśniaków z gmin sąsiednich, cechy, straże ogniowe, Rada miejska, tudzież weterani z 1863 r., poczem w pochodzie udano się do kościoła, gdzie odprawił nabożeństwo miejscowy proboszcz ks. Zegadłowicz, a ks. prałat Zaus, proboszcz z Radziszowa, wypowiedział piękne patryotyczne kazanie. W czasie nabożeństwa grała muzyka i śpiewał chór miejscowy pod kierunkiem p. Hałacińskiego pieśni „Z dymem pożarów“ i „Boże, coś Polskę“. Następnie ruszył pochód na Rynek. Tu przemówił burmistrz miasta p. Mroczkowski, wyjaśniając cel uroczystości, poczem miejscowy chór odśpiewał „Pieśni nasze“. Nastąpił odczyt p. Hałacińskiego „O Tadeuszu Kościuszce“, a zakończył śpiew „Hej Polska nie zginęła!“

WARSZAWA
w 1794 roku.

6 (Ciąg dalszy.)

Dzisiaj wszystkich zdrajców usiłują rehabilitować i prymasa chwalą za jego rozporządzenia i pisma pasterskie wydane w czterech tomach, ale pisma owe to dzieło kanonika Krzysztofa Żurawskiego. O prymasie zaś sam Łętowski mówi: władze umysłowe Poniatowskiego (prymasa) były nikczemne.

A Julian Bartoszewicz dodaje: nieszczęścia narodu nie obudziły w nim serca, ciągle i po samym rozbiorze (drugim) szkodził Rzeczypospolitej.

O ile jednak cała rodzina Poniatowskich była wstrętna, o tyle książę Józef był ulubieńcem całego narodu — (z wyjątkiem jednego Zajączka, który pałał nienawiścią dla księcia Józefa). Przedziwnie czarująco piękny, i z twarzy i w całej swej postawie, chrakteru otwartego, prawości niezrównanej, odważny, śmiały, ukształcony, zdolny, — jednem słowem rycerz Polski, gdyż i Polskę całem sercem miłował i szczerze poświęcał się dla niej.

Franciszek Rzewuski, pisarz w. k. przeznaczony do zlustrowania wojska polskiego, o księciu Józefie w raporcie pisze: młody ten rycerz czeka tylko pory, by rycerza zamienił w bohatera.

W austryackiem wojsku służył lat jedenaście; na wiadomość o formowaniu wojska polskiego, wskutek uchwały Sejmu konstytucyjnego, wziął dymisyę i pospieszył do Warszawy.

W Austryi było wówczas prawo, że oficerowie biorący dymisyę muszą podpisać zobowiązanie i zaprzysiądz na słowo oficerskie, że nigdy przeciw Austryi walczyć nie będą. Książę Józef jednak nie chciał się do tego zobowiązywać i nie dał żądanej deklaracyi, jakby przewidział rok 1809. Po nieszczęśliwej wojnie roku 1792 z Moskalami, po przystąpieniu króla do Targowicy — rozżalony na króla — swego stryja, gorzkie mu czynił w liście wymówki i następnie ogłosiwszy protestacyę przeciw Targowiczanom, kraj opuścił razem z Kościuszką i innymi patryotami. Przy rozstaniu się wojsko postanowiło w dowód czci dla księcia Józefa wybić medal z jednej strony popiersie jego przedstawiający, a z drugiej napis: *Miles Imperatori.* — Na wieki pamiętny być powinien list jego do zdrajcy Seweryna Rzewuskiego, wzywającego księcia Józefa do przystąpienia do spisku Targowickiego.

Oto z tego listu wyjątek: „Odebrałem pismo Waćpana, panie Rzewuski, nad którem długo myślałem, co ono ma znaczyć i czyli mam na nie odpowiedzieć. Lecz człowiek poczciwy nie ukrywa swych myśli, wzgarda dla podłych jest jego prawidłem, tak i ja dziś z Waćpanem postępuję.... Ci, którzy śmieli dla swej dumy i miłości własnej zaprzedać krew współziomków swoich, są ohydą narodu i zdrajcami Ojczyzny...“ Wszyscy oficerowie i wielu żołnierzy na tym liście się podpisali wraz z księciem Józefem.

Zaledwie się dowiedział książę Józef o powstaniu Kościuszki i wypędzeniu Moskali z Warszawy pospieszył niezwłocznie do kraju i ofiarował swoje usługi. Zrazu był w obozie jako wolontaryusz, później po wysłaniu Mokronowskiego na Litwę, miejsce jego w dowództwie dywizyi zajął. Nie powodziło się atoli w tej wojnie księciu Józefowi Później król zamierzał wziąć go z sobą do Petersburga, ale książę Józef nie przyjął zaproszenia. A król natomiast wyjednał mu od cesarza Pawła na własność trzy starostwa. W liście do panny Lulli tak król pisze: Napisz do pani Poniatowskiej, że cesarz Paweł I przyrzekł ks. Repninowi, dać ks Józefowi na wieczność(?) dobra: Wielonę, Zyzmory i Uszpolę (Baizagołę). Uczyniono to w celu sprowadzenia księcia Józefa. tenże jednak pomimo to jechać do Moskali nie chciał. Wprawdzie przyjął (szkoda, że przyjął) te dobra, ale zaraz je za małą cenę sprzedał Wojciechowi Pusłowskiemu.

O innych członkach rodziny Poniatowskich — o kuzynkach jego, które włóczył z sobą do Grodna i Petersburga — nie warto nawet wspominać.

Z osób należących do dworu króla wspomnieć należy o Onufrym Kickim, ożenionym z siostrą rodzoną pani Grabowskiej. Moskale go nie lubili. Do końca był przywiązany do króla chociaż król coraz to innych, najniegodziwszych ludzi wywyższał i obdarzał ich godnościami korzystnemi — Kickiemu dał tylko czczy tytuł koniuszego w. k Jedno tylko Kickiemu zarzucić można, że z namowy króla został marszałkiem w Warszawie zawiązanej konfederacyi Targowickiej i w wydanym akcie oświadczył się przeciw konstytucyi 3 maja, której przedtem był stronnikiem. Do uczciwych i wiernych królowi, a którym, jak Kickiemu, król się nie wywdzięczył, należał poufały powiernik jego Badeni, wszakże po ustąpieniu swojem przymawiał się już wywiezionemu królowi o niewypłaconą pensyę (niedelikatnie!).

Kamerdyner króla Franciszek Ryx także był szczerze przywiązany i wielkie miał łaski u króla Jeszcze będąc stolnikiem Poniatowski przywiózł go sobie z Paryża uszlachcił 1768 i nadał mu starostwo Piasoczyńskie. Tak król poniżył szlachectwo i chleb przeznaczony dla dobrze zasłużonych Ojczyźnie. Dotąd herb dawał się za męstwo, a starostwa za zasługi w polu. Za Stanisława Augusta największe zaszczyty brali przedpokojowi rycerze. Król go nieraz bił, ale lubił. Kitowicz nazywa Ryxa najsprawniejszym plejzerów miłosnych rajfurem.

Sekretarz królewski Frise szpiegował i wszystko donosił Moskalom co się działo u króla, i grubo był płatny przez Moskali.

Takim był i jego kapelan ks. Ghigiotti ex-jezuita, proboszcz Gołąbski, również płatny od Moskali. Siwers polecał go Igielstromowi w tych słowach: jeśli pan zechcesz użyć namowców, aby coskolwiek poddać królowi, czegobyś sam mu powiedzieć nie chciał lub nie mógł, albo jeślibyś życzył wybadać króla o coskolwiek, natenczas możesz się posłużyć ks. Ghigiottim; jest on i do jednego i do drugiego zdolnym. Człowiek to pewny, ponieważ spodziewa się względów i łaski od cesarzowej.

Ministrowie Stanisława Augusta w r. 1794. Marszałkiem w. k. (po Mniszchu, któremu Katarzyna nie dowierzała i nie uważała go za dostatecznie zdolnego do kierowania policyą) był Graf Fryderyk Moszyński (matka jego była naturalną córką Augusta II). Był to człowiek wielkich zdolności, finansista, zebrał ogromne bogactwa, ale obrzydliwy skąpiec i powolny we wszystkiem Moskalom. O nim Siwers powiada, że jest jednym z najbardziej przywiązanych do Rosyi i główną osobistością, przez którą on, Siwers, „wywierał przeważny wpływ na Sejmie“ (Grodzieńskim), za co otrzymał od Katarzyny II tabakierkę z jej portretem, ozdobioną dyamentami. Po wypędzeniu Moskali został aresztowany i zawieziony do Pałacu Brylowskiego przez Kilińskiego. W powozie prosił Kilińskiego o wypuszczenie, obiecując mu za to wieś sto tysięcy złotych i zegarek. Na to mu Kiliński odpowiedział: „Musisz ty być wielki łotr, kiedy chcesz uciekać, i musiałeś bardzo narodowi wykroczyć, kiedy się przed czasem tak boisz. Wiedz o tem, że jeśliś nic nie winien, wyjdziesz z honorem, a jeśliś co przeciw Ojczyźnie wykroczył, to bądź pewny tego, że wisieć będziesz“. Nie wisiał jednak, bo kiedy już był pod szubienicą prezydent Zakrzewski go wyprosił u ludu.

Graf Moszyński lubił bardzo tańczyć Razu jednego na balu u posła moskiewskiego tańcząc i rozmaite rękoma wykręcając łamania, w końcu stanął obok Józefa Klemensa Czartoryskiego, Stolnika litewskiego oczekując pochwały; książę Klemens, sama szczerość i otwartość, rzekł do niego: *vous avez dansé comme un satyre* (tańczyłeś jak satyr).

Żeby jednak plama tego moskalofila nie spadała na imię Moszyńskich, wspomnieć wypada o innym z czasów Poniatowskiego wielkiej prawości Moszyńskim Leonie, Kasztelanie lubelskim, który sam jeden w komisyi wojskowej był przeciwny wezwaniu Moskali przeciw Konfederatom Barskim, a kiedy ci zostali przez króla wezwani, zrzekł się kasztelanii i zamieszkał w Dreznie. Żona jego, Załuska, serdeczna przyjaciółka Franciszki Krasińskiej, żony księcia Karola Kurlandzkiego, wspomagała Kazimierza Pułaskiego, udającego się do Ameryki, i przybywających do Drezna patryotów.

Marszałkiem nadwornym był Kazimierz Raczyński. Dla poznania tej osobistości dość będzie przytoczyć kwity jego z pobieranych od Moskali judaszowych srebrników, za które im i sam się zaprzedał i Ojczyznę sprzedawał. Przytaczamy te kwity, jako wzór i przez innych zdrajców składanych kwitów — rzecz wreszcie dość ciekawa. Oto jest:

„Podpisany wyznaje, że odebrał summę tysiąc pięćset dukatów z rąk J. Ekscel. Siewersa, Ambasadora Najjasn. Imper. całej Rosyi, jako pensyę roczną, którą Jej Imper. Mć raczyła łaskawie mi przyznać i w której jestem zaspokojony aż po dzień 1 stycznia 1794. W dowód czego kwit ten podpisuję. Dan w Warszawie 1793 20 marca. Raczyński“.

Drugi kwit podobny do tego, ale gdy się cokolwiek różni, przytaczam go:

„Podpisany wyznaje, że odebrałem od J Eksc. i t. d. summę tysiąc pięćset dukatów, jako pensyę roczną którą J. Imp. Mć w dobroci swej mi przyznała i swiadczę, że jestem zaspokojony w tej pensyi aż do Nowego Roku 1795 W dowód czego niniejsze podpisuję. Dan w Warszawie 1793 r. 10 grudnia. Raczyński“.

(C. d. n.)

W sali miejscowego kasyna przyjmował komitet deputacye włościańskie, czem chata bogata. Wieczorem było miasto pięknie iluminowane. Zakończyły uroczystość 2 piękne obrazy z żywych osób układu p. Czapkiewicza.

Kęty. Setną rocznicę Kościuszkowską obchodzono tu świetnie i uroczyście. Dn. 8 bm. o g. 5 rano wystrzały armatnie i pobudka z muzyką, grając marsze i pieśni patryotyczne po rynku i ulicach, zapowiedziały mieszkańcom święto narodowe. Domy pięknie i gustownie przystrojone w chorągwie, dywany, kwiaty, zieleń i biusta Kościuszki. O godzinie ³/₄ na 10 imponujący pochód ustawiony przez sekretarza magistrackiego wyruszył do kościoła parafialnego, w zieleń przybranego.

Ks. Marcin Krzysica odprawił uroczyste nabożeństwo, podczas którego ks. Józef Nieć wygłosił patryotyczne kazanie, a zgromadzony lud odśpiewał: „Serdeczna Matko“, „Boże Ojcze Twoje dzieci“ i „Boże, coś Polskę“.

Po nabożeństwie o godzinie 1 udał się pochód w tym samym porządku, najprzód do szkoły żeńskiej, gdzie złożono u stóp posągu Kościuszki wieniec niesiony przez dziatwę szkolną, następnie do szkoły męskiej, gdzie rozdano pamiątkowe broszury.

Po uroczystości w szkole, prezes komitetu Eustachy Sokalski gościł u siebie posła Kramarczyka z częścią włościan, zaś Rada miejska resztę włościan w sali u Zakrzewskiego.

O godzinie 5 po południu w ładnie przystrojonej obszernej sali miejskiej wygłosił Kazimierz Sokalski odczyt o powstaniu Kościuszkowskiem. Ze zmierzchem wystrzały armatnie oznajmiły początek iluminacyi. Wszystkie domy w rynku i w ulicach, z wyjątkiem mieszkań oficerskich, zajaśniały tysiącami świateł, obok licznych przeźroczy przedstawiających Kościuszkę, Przysięgę Jego, Poświęcenie pałaszy, Bitwę Racławicką, Kilińskiego i Orła Polskiego z napisami: „Puścić kosy na te chwasty, co nam pola głuszą, kochać Polskę nie połową, ale całą duszą.“ „Nie zginęła i nie zginie, chociaż jeszcze sto lat minie“, „Niech żyje wolność, równość i braterstwo“.

W Uhnowie obchód Kościuszkowski rozpoczął się dnia 3 b. m. wieczorem iluminacyą, następnego zaś dnia salwy z moździerzy oznajmiły miastu uroczystość narodową, a miejscowa muzyka przeciągając wszystkiemi ulicami odegrała pobudkę. O godzinie 10 tłumy ludu pospieszyły na nabożeństwo do kościoła przystrojonego chorągwiami o barwach narodowych. Nabożeństwo solenne odprawił ks. kanonik Antoni Dwornicki kazanie bardzo piękne wygłosił ks. Julian Kamiński.

O godzinie 7 odbył się uroczysty wieczorek, który wspaniałą przemową zagaił ks. kanonik Dwornicki, następnie p. Antoni Kolbuszowski wygłosił odczyt o Kościuszce.

Zaznaczyć tu wypada chętny udział naszego zacnego ks. kanonika Dwornickiego, który z niezwykłą gorliwością i ofiarnością przyczynił się do uświetnienia tej uroczystości. Dochód z wieczorku 64 złr. 92 ct. przeznaczono na fundacyę im. Kościuszki.

Baranów nad Wisłą. Z inicyatywy tutejszego proboszcza ks. Marcina Żuziaka obchodziliśmy w dniu 4 b. m. uroczyście setną rocznicę bitwy Racławickiej. Rano wystrzały moździerzowe i muzyka miejscowa obwieściła mieszkańcom święto narodowe. Ks. proboszcz odprawił uroczyste nabożeństwo z *Te Deum*. Po ewangelii ks. J. D., wikary tutejszy, wygłosił piękne patryotyczne kazanie o życiu nieśmiertelnego Tadeusza Kościuszki, wreszcie po mszy świętej grono amatorów odśpiewało na chórze „Boże, coś Polskę.“ Po ukończonem nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy obchodu wraz z dziećmi szkolnemi przed szkołą, na której pośród emblematów narodowych widniał portret Kościuszki. Tu dr. T. B wyjaśnił znaczenie powstania Kościuszkowskiego i bitwy Racławickiej, podniósł znaczenie ludu, jako wielką a dotąd mało zużytkowaną siłę w pracy około odrodzenia Ojczyzny, wykazując, że praca ta według haseł i ideałów nieśmiertelnego T. Kościuszki doprowadzić musi do zmartwychwstania Polski.

Wieczór miasteczko oraz starożytny wspaniały zamek były iluminowane, na rynku straż ogniowa przy dźwiękach muzyki puszczała ognie sztuczne, mieszczaństwo zaś śpiewało pieśni patryotyczne. W końcu straż ogniowa z muzyką obeszła całe miasteczko. Dzień ten zostanie na długie lata w miłej pamięci mieszkańców miasteczka.

Zakopane. Ciepła, łagodna pogoda stale trwająca od kilku tygodni, sprzyjała obchodowi narodowemu, który się odbył 8 kwietnia. Wystrzały z moździerzy oznajmiły rozpoczęcie uroczystości Kapela miejscowa przeszła wszystkie ulice Zakopanego. O godzinie 8 tłumy płynęły falami przez Krupówki za Jordanówkę, gdzie był punkt zborny. Przed 9 nadeszły kompanie z hamerni, prowadzone przez straż ogniową z panem Manieckim na czele. Urzędnicy dóbr i fabryk, leśnicy, strzelcy, wreszcie zastęp stu panien, nakoniec szary tłum robotników, wśród których skromne zajął miejsce sam hr. Wł. Zamoyski — składały się na barwną i wielce oryginalną mozaikę. Gdy wszystkie zastępy uszykowały się, muzyka zagrała marsza nieśmiertelnego Naczelnika, potem uderzyła w pieśń legionów i kilka tysięcy ludu, przy szumie chorągwi i flag powiewających z domów, pod jasnym szafirem nieba, a na tle szmaragdowem lasów i gór popłynęły szeroką poważną falą ku staremu kościółkowi wiejskiemu, który je powitał biciem we dzwony. Na cmentarzysku przygotowano ołtarz. Mszę celebrował administrator parafii. Śpiewał chór panien, zorganizowany przez hrabiankę Zamoyską. Kazanie wygłosił ks. Rotermund, w gorących słowach, z religijnem namaszczeniem patryoty przedstawiając obraz Kościuszki, jak drugiego Mojżesza, prowadzącego lud swój ku ziemi obiecanej, za słupem płomiennym prawdy i miłości. Po nabożeństwie odśpiewano „Boże, coś Polskę.“

I ruszono na polanę pobliską, przystrojoną we flagi, chorągwie, kwiaty, zieleń. Przed biustem naczelnika złożono wieńce, a chór męski miejscowych rzeźbiarzy odśpiewał kantatę, poczem p. Janka z Grzegorzewic przemówił do zebranych.

Ze zmierzchem cała dolina zakopiańska wraz ze wzgórzami Gubałówki zajaśniała ogniami. Ani jeden dom nie ukrył się w cieniach nocy, nawet najuboższe zwieszone nad przepaściami chatki góralskie złożyły światłem hołd nieśmiertelnemu bohaterowi. Po godzinie 7 przy odgłosie muzyki wszystkie korporacye z lampionami barwnemi i przy pochodniach w otoczeniu kilkutysięcznego ludu przeciągały ulicami Zakopanego, śpiewając pieśni narodowe.

Przegląd polityczny.

***Kraków,** 13 kwietnia*

Dzienniki wiedeńskie ogłaszają następujące dwie deklaracye:

Na nasze zapytanie, wystosowane do dra Vaszatego, czy użył na wczorajszem posiedzeniu wyrażenia: „Gemeinheit“. oświadczył tenże, iż wyrażenia tego nie użył i nie miał zamiaru wyrządzania osobistej obrazy. Doniesienie, jakoby hr. Hompesch wyzwał dra Vaszatego, polega na mylnej informacyi. — Podp.: *Baron Ludwigstorff. Włodzimierz Gniewosz.*

Również uznaję za zmyślone doniesienie, jakobym już pierwej oświadczył, że się nie biję. — Podp.: *Vaszaty.*

W ten sposób załatwiono sprawę pomiędzy pp. Hompeschem a Vaszatym. Dodać należy, iż z powodu tej sprawy opóźniono wydanie protokółu stenograficznego i że w protokóle tym nie będzie się znajdował wyraz *Gemeinheit.*

Z klubu młodoczeskiego wystąpili podobno posłowie: Doležal, Lang, Fort i Wessely. Jako powód podają familijne stosunki.

Rząd węgierski odniósł świetne zwycięstwo. Po długiej nużącej dyskusyi generalnej Izba poselska przystąpiła nareszcie do głosowania nad wnioskiem przejścia do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o ślubach cywilnych. Na 413 posłów (Kroaci w tej sprawie jako wewnętrznej nie głosują) było nieobecnych tylko 26 a z 377 obecnych głosowało 281 za, a tylko 106 przeciw przejściu do rozpraw szczegółowych. Za ustawą oświadczyło się zatem więcej niż ²/₃ wszystkich posłów. Wniosek o udzielenie ministerstwu wotum nieufności odrzucono zaś 218 głosami przeciw 102. Wszelkie obliczenia opozycyi okazały się zatem zupełnie błędnemi.

Ze spraw ruskich.

Wachnianin, który obecnie wszedł na porządek dzienny spraw ruskich, był — jak donoszą dzienniki lwowskie — dłuższy czas współpracownikiem *Diła*. Mimo tego jednak zajęło dzisiaj *Diło* wobec niego stanowisko wprost nieprzyjazne, robi mu niemal zarzut zdrady sprawy ruskiej. Wachnianin natomiast broni się na wszystkie strony, wyjaśnienia umieszcza w dziennikach niemieckich i ruskich, milczy tylko zawzięcie klub posłów ruskich w Wiedniu, pomimo że nań zwróconą jest obecnie cała uwaga i ogólnie oczekują od niego wyjaśnień. Samo *Diło* stawia dzisiaj pytanie do klubu zwrócone: „A cóż łaskawi panowie, słychać z klubem ruskim: jest on, czy go nie ma?“ Ale klub milczy, gdzieś się zagrzebał w gmachu parlamentu i — cisza, która nam jednak daje wiele do myślenia i nasuwa różne wnioski. Z całego zbiegu okoliczności postępowania Wachnianina i posłów ruskich w Wiedniu okazuje się, że Wachnianin miał upoważnienie do zabrania głosu i do oświadczenia które złożył. Upoważnienie to otrzymał jeszcze we Lwowie, teraz je wykonał. Nie podobało się ono kilku posłom, przedewszystkiem Romańczukowi, którego Wachnianin wysadził z siodła, — i ci posłowie zaprotestowali, ale gdzie? — na korytarzach parlamentu i w klubie.

Tych kilku, a raczej tylko dwóch posłów poparło *Diło* we Lwowie i razem obecnie rzucają kamieniami potępienia na Wachnianina, który najprawdopodobniej, jako jedynie wykonawca powziętej uchwały, Bogu ducha winien.

Z Niemiec.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego roztrząsano nowelę o ustroju kościoła protestanckiego. Przeciw tej noweli wystąpił przedewszystkiem p. Enneccerus w imieniu stronnictwa narodowo-liberalnego — głównie dlatego, że ta nowela jako warunek przy zajmowaniu jakichkolwiek stanowisk, mających łączność z prawem kościelnem, stawia złożenie wyznania wiary według składu apostolskiego, oczywiście w brzmieniu protestanckiem, czyli t. zw. ślubowanie na „Apostolicum“. Mowca ubolewał, że przez taki warunek krępuje się swobodę i samodzielność osobistego zdania, zdobyte ciężko w wojnie trzydziestoletniej.

Minister oświaty wyjaśniał w odpowiedzi, że znaczenie noweli zostało przesadnie pojęte: w noweli tej rozchodzi się tylko o określenie granicy działania państwa i kościoła i o dogodzenie żądaniom synodu, a nie o reakcyjno-prawowierne zamysły.

W imieniu stronnictwa konserwatywnego przemawiał za nowelą p. Klasing, upatrując w tej noweli zmianę w polityce państwa na polu kościelnem.

Przemawiało jeszcze wielu mowców, jedni za nowelą, drudzy przeciw niej, między nimi były kaznodzieja nadworny Stoecker, twierdząc, że bez tej noweli kościół protestancki za 40 lat przeobraziłby się w tłum ludzi bez wszelkiej wspólnej religii. Kościół czyli władza kościelna musi domagać się tego, aby urzędy kościelne nie dostawały się niedowiarkom, bo straciłaby wszelki wpływ na społeczeństwo.

Rozprawa niezakończona została odłożoną.

W parlamencie niemieckim na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia jest między innemi sprawa monopolu kupna i sprzedaży zboża zagranicznego.

Według ostatnich wiadomości p. Lieber zaniechał swej myśli złożenia mandatu do parlamentu i do Sejmu pruskiego.

Rada związkowa zgodziła się na uchwalony w parlamencie projekt do ustawy o zniesieniu dowodu identyczności zboża zagranicznego.

Z Paryża.

Proces anarchistyczny Emila Henry'ego rozpocznie się 28 kwietnia przed paryskim sądem przysięgłych. Henry jest nie tylko sprawcą zamachu w kawiarni hotelu „Terminus“, ale zarazem jednym ze sprawców dawniejszego zamachu, wymierzonego przeciwko Towarzystwu kopalń w Carmeaux; bombę podłożono wówczas w lokalu Towarzystwa, znajdującym się w Paryżu, lecz policya spostrzegła bombę i odniesiono ją do komisaryatu przy ulicy *Bons-Enfants*. Tam dopiero, zapewne skutkiem nieumiejętnego obchodzenia się z nią bomba wybuchła i cztery osoby przypłaciły życiem tę nieostrożność. Obie te sprawy będą szczegółowo omawiane w procesie Henry'ego.

W miasteczku Argenteuil pod Paryżem we wtorek dokonany został nowy zamach dynamitowy, wymierzony przeciwko sędziemu Pèle. Syn sędziego chciał właśnie zamknąć główne drzwi wchodowe, kiedy spostrzegł jakiegoś podejrzanego człowieka, słaniającego się koło domu. Pobiegł szybko do domu i z okna pierwszego piętra strzelił z rewolweru, aby zastraszyć złoczyńcę. Atoli w dziesięć minut potem nastąpił wybuch bomby, która szczęśliwym zbiegiem okoliczności jedynie tylko materyalne straty spowodowała. W Argenteuil mieszka ze dwudziestu anarchistów, którzy prawdopodobnie chcieli zemścić się na sędzim za niedawne rewizye i aresztowania. Obecnie aresztowano ich przywódcę, na którego pada podejrzenie, że musiał wiedzieć o zamachu albo nawet sam był jego sprawcą.

Z Rosyi.

Pomiędzy ludnością tatarską w Wiatce i całej gubernii wiackiej, jakoteż w gub. ufimskiej, panuje obecnie wielkie wzburzenie, a to z powodu pogłosek, że rząd rosyjski zamierza zmusić wszystkich mahometan mieszkających w Rosyi do przejścia na prawosławie. Kongres duchowieństwa mahometańskiego, który się zebrał w wielkiej wsi tatarskiej Salanszi, uchwalił skłonić ludność tatarską, aby wyemigrowała do Turcyi, ponieważ rząd rosyjski, według pogłosek, postanowił konfiskować mienie wszystkich Tatarów, którzy nie zechcą przejść na prawosławie. W meczetach tatarskich duchowieństwo potwierdza te pogłoski, co bardziej jeszcze przyczynia się do wzburzenia ludności. Sama prasa rosyjska nie tai, że wzburzenie jest wielkie, a petersburski *Swiet*, mówiąc o tem, donosi, że ze wsi Agrys wiele rodzin tatarskich już wyemigrowało.

Fundacya Helclów w Krakowie.

Otrzymujemy następujące pismo, nadesłane na podstawie § 19 ustawy prasowej:

Pod powyższym tytułem ogłosiła *N. Reforma* w Nr. 82 z 12 kwietnia 1894 r. artykuł, który ma pozory sprawozdania na rachunkach i aktach opartego. Poczuwam się do obowiązku zwrócenia uwagi, że widocznie Redakcya padła ofiarą jakiejś mistyfikacyi. Wszystkie cyfry i daty tego artykułu, z wyjątkiem daty założenia Domu nieuleczalnych są z gruntu fałszywe. I tak: Wydział krajowy wypłaca rocznie na utrzymanie Zakładu nie 65.000 złr., tylko poprzednio około 38.000 złr. — obecnie wskutek zmniejszenia dochodów spowodowanego konwersyą zaledwie 34.648 złr. Z tej sumy trzeba pokryć nietylko koszta utrzymania nieuleczalnych i rekonwalescentów, ale wszystkie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki Zakładu, pensyę lekarza i kapelana, koszta reparacyi ogromnego budynku, sprawiania sprzętów, utrzymania zakonnic i służby. Nieuleczalni i rekonwalescenci kosztują rocznie 22.500 złr. — reszta personalu, gmach i sprzęty około 12.000 złr.; Administracya zaś nie 58.000 złr, lecz około 160 złr. Na etacie jest nie 55 ubogich bezpłatnie umieszczonych, lecz 90; zakonnic nie 20, lecz 15; służby nie 35, lecz 26 osób. Utrzymanie jednego ubogiego kosztuje rocznie nie 120 złr., lecz 250 złr. i w warukach, na jakich Dom z woli śp. Fundatorów jest założony, mniej kosztować nie może. Tak samo mylne są wszystkie cyfry odnoszące się do oddziału chorych płacących. Wydatki Zakładu pochłaniają całkowicie dochód tak, że nawet nie ma sposobności do kapitalizowania oszczędności, a tem mniej do odsyłania ich „do głównej komendy“ we Francyi. Przeciwnie Zgromadzenie Siostr Miłosierdzia dodaje ze swoją stratą Zakładowi kilka zakonnic nie opłacanych z fundacyi Helclów. Zakład nie zostaje pod zarządem Francuzek ani Francuzów, a cudzoziemców nie ma w całym personalu. Wreszcie nie ma dwóch płatnych kapelanów, ani kilku księży Misyonarzy, tylko jest jeden kapelan płatny, a kurator nie pobiera pensyi 1000 złr., tylko jest urzędnikiem bezpłatnym, honorowym.

O tych wszystkich cyfrach i faktach łatwo przekonać się z rachunków, utrzymywanych w Zakładzie.

Dodam wkońcu, że wspomnieni w *N. Reformie* Tarapacz i Przysiężny musieli z Zakładu być wydaleni za niewłaściwe zachowanie i niepokojenie towarzyszów.

Dr. Stanisław Tomkowicz, del. przez Wydział kraj. kurator fundacyi Helclów.

Sprawy miejskie.

(Posiedzenie Rady miejskiej z dn. 12 kwietnia.)

Przewodniczy prezydent p. Friedlein. Z porządku dziennego, imieniem sekcyi ekonomicznej, sekretarz magistratu p. Skrzyniarz, po obszernem umotywowaniu przedkłada następujący wniosek: „Gmina miasta Krakowa oświadcza, że gotową jest odstąpić rządowi pod budowę państwowej szkoły przemysłowej bezpłatnie grunt w rozmiarze 4000 sążni kwadratowych, a to z gruntów fortyfikacyjnych od skarbu państwa nabytych, wzdłuż ulicy Żabiej, między rzeką Rudawą a zabudowaniem Czerwonego Krzyża położonych, atoli pod warunkiem, że rząd budowę rzeczonej szkoły najdalej na wiosnę 1896 roku rozpocznie.

Nad wnioskiem odbyła się ożywiona dyskusya, którą rozpoczął r. m. dr. Hajdukiewicz, występując nie przeciw oddaniu gruntów, lecz tylko przeciw motywom, na jakich referent opierał potrzebę tej znacznej ze strony miasta ofiary. Grunt, jaki gmina bezpłatnie odstępuje, kosztuje ją 27.000 złr., — już teraz mogłaby go sprzedać najniżej za 40.000 złr., ofiara zatem jest prawdziwie hojną. Mowca domaga się, aby w brzmieniu wniosku było zastrzeżenie, iż grunta ofiarowane rządowi oddane będą po odebraniu ich przez gminę, dotąd bowiem, pomimo iż cena kupna zapłaconą została miasto nie objęło ich w posiadanie.

Zauważyć należy, że nikt z pp. członków Rady przeciw odstąpieniu gruntów nie przemawiał.

R. m. dr. Zoll udowadniał potrzebę szybkiego załatwienia sprawy, aby fundusze na budowę gmachu szkoły mogły być wstawione do preliminarza budżetu państwa na rok przyszły. Z uwagą dra Hajdukiewicza mowca się zgadza.

R. m. dr. Popiel czynił uwagi, iż Rada zbyt pospiesznie, nadto gorączkowo czyni ofiarę, skoro chce oddać grunta, których sama dotąd jeszcze nie objęła w posiadanie, i doradzał odroczenie uchwały do chwili, w której gmina stanie się hipoteczną gruntów tych właścicielką.

R. m. dr. Zoll wykazywał, jak po macoszemu traktowaną jest Galicya pod względem szkół przemysłowych i prosił o przyjęcie wniosku, aby tym sposobem dopomódz rządowi do zbudowania niezbędnego gmachu.

R. m. Rotter wykazywał potrzebę ofiary i korzyści z nowego gmachu szkoły, dla miasta i kraju. Dotychczasowe urządzenie szkoły przemysłowej w Krakowie jest najgorszem w całej Austryi, udaremnia ono jej rozwój, nadto obniża frekwencyę uczniów. Nie jako dyrektor tego naukowego zakładu, lecz jako obywatel i członek Rady zachęca mowca do tej istotnie znacznej ofiary, przyniesie ona bowiem wielkie korzyści.

R. m. hr. Potocki zaznacza, iż dla pożytku szkoły przemysłowej żadna ofiara nie wydaje mu się zbyt wielką, wszakże oznaczonych 4000 sążni może być za wiele na oznaczony cel, wnosi zatem, aby oznaczyć, iż do tej ilości gmina jest gotową grunta ofiarować, zaś przy budowie okaże się, czy aż tyle potrzeba.

Przemawiali jeszcze pp. dr. Hajdukiewicz, dr. Propper, dr. Styczeń i Rotter, poczem Rada uchwaliła wniosek sekcyi, z dodatkiem dra Hajdukiewicza. Inne dodatki i projektowane zmiany w brzmieniu wniosku upadły.

Imieniem sekcyi IV r. m. dr. Kasparek przedłożył wniosek następujący: Rada miasta zgadza się na projektowaną zmianę §. 28 statutu Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w następującej osnowie: „§. 28. W razie rozwiązania Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie, cały jego majątek ruchomy i nieruchomy przechodzi na gminę miasta Krakowa, która ma ten majątek administrować i ile możności na cele w § 2 statutu określone używać, a w razie gdyby na nowo zawiązało się Towarzystwo w Krakowie, mające na celu pielęgnowanie gimnastyki w ogóle, a w szczególności higienicznej, wychowawczej i ćwiczeń zbiorowych gimnastycznych, kształcenie w szermierce, strzelaniu do tarczy, pływaniu i konnej jeździe, tudzież inne ćwiczenia fizyczne, gmina miasta Krakowa ten majątek temu na nowo zawiązać się mającemu Towarzystwu oddać ma.

O oddaniu majątku w tym przypadku rozstrzygać będzie wyłącznie i ostatecznie Reprezentacya gminna m. Krakowa i wówczas tylko majątek wyda, jeżeli według jej uznania nowo zawiązać się mające Towarzystwo dostarczy odpowiedniej rękojmi że cel zakreślony może osięgnąć i że majątek wyłącznie na cele pielęgnowania gimnastyki będzie użytym.

W dyskusyi nad końcowym ustępem wniosku zabierali głos pp. dr. Styczeń, Rehman, Geisler i dr. Propper. Po wyjaśnieniach danych przez referenta Rada wniosek uchwaliła.

Imieniem sekcyi IV naczelnik wydziału p. Umiński wniósł: Umowę najmu domu L. 70 D. IV przy ulicy Garbarskiej, w której są pomieszczone dwie szkoły pospolite żeńskie X i XIV, z właścicielką p. Seweryną Górską w roku 1888 zawartą, oraz takąż umowę o donajęte 2 izby dla szkoły XIV z p. Gołkowską właścicielką realności L. 77 D. IV przy tejże ulicy zawartą, Rada miasta przedłuża na lat trzy, t. j. do 1 lipca 1897 za czynszem i pod dotychczasowemi warunkami przez Radę miasta zatwierdzonemi.

Po uchwaleniu tego wniosku zarządził przewodniczący obrady poufne przy drzwiach zamkniętych.

Kronika.

***Kraków,** 13 kwietnia.*

Wiadomości osobiste. JE. Marszałek krajowy ks. Sanguszko wczoraj wieczorem przybył z Tarnowa do Krakowa

P. Mieczysław Pawlikowski, współredaktor naszego dziennika, powrócił do Krakowa po dłuższem przebywaniu w Abbazyi.

Prof. dr. Bujwid, prof. dr. Cybulski, prof. dr. Mars i prof. dr. Głuziński powrócili z Rzymu, gdzie brali udział w obradach kongresu lekarskiego.

Z Akademii umiejętności. Wydział historyczno filozoficzny odbędzie zwyczajne posiedzenie w poniedziałek dnia 16 bm. o godzinie 6. Porządek dzienny: Dr. Windakiewicz: Szkoła katedralna krakowska. K. Potkański: Postrzyżyny u ludów aryjskich.

W Kole artystyczno-literackiem odbyła się wczoraj dorocznym zwyczajem z powodu imienin prezesa Koła p. Juliusza Kossaka uczta składkowa, do której zasiadło kilkadziesiąt osób. Obok solenizanta zajęli miejsca prezes Tow. sztuk pięknych p. Henryk Rodakowski i jubilat prof. Loeffler, dalej pp Michał Bałucki, dr Zathey, członkowie wydziału Koła oraz liczny zastęp członków. Pierwszy toast na cześć solenizanta z życzeniami w imieniu członków Koła wypowiedzianemi, podniósł dr. Zathey, podnosząc niezwykłe zalety serca i umysłu prezesa Kossaka oraz jego przywiązanie do instytucyi i jej członków. Prof. Wincenty Stroka podniósł tenże sam toast, odczytując własnego układu wiersz charakteryzujący działalność artystyczną Kossaka. Wierszem przemawiał jeszcze na cześć solenizanta pułkownik Miłkowski, poczem posypały się jak z rogu obfitości toasty na cześć p. Rodakowskiego, Loefflera, Bałuckiego, Zatheya i wielu innych osób, zbiorowo i poszczególnie. Wśród wesołej i ożywionej pogawędki zebranie przeciągnęło się do późnej godziny.

Pobór do wojska rozpoczął się wczoraj w Krakowie. Pobór odbywa się w dawnej sali redutowej starego teatru.

Jubileusz Z. Sarneckiego. Raut na cześć jubilata Zygmunta Sarneckiego, urządzony onegdaj w salach kancelaryi teatralnej i sali prób teatru lwowskiego, odświętnie na ten wieczór przystrojonych zgromadził przeszło 300 osób, przeważnie ze świata literackiego, dziennikarskiego i artystycznego, a przybyli także posłowie sejmowi, reprezentanci Rady miejskiej z prezydentem na czele i wybitniejsze osobistości miasta. Płeć piękną reprezentowały artystki lwowskiej sceny. Honory domu sprawowali pp. Zygmunt Przybylski i dr. Henryk Szydłowski. Jubilata Zygmunta Sarneckiego witano owacyjnie i każdy cisnął się doń, by wyrazić mu swoją cześć i poważanie. Zebranie ożywiło się szybko, a przy toastach padło wiele pięknych i dowcipnych przemówień. — Wieczorem w sali teatru grano ostatnią pracę jubilata, komedyę „Urocze oczy“. Podczas sztuki gorąco oklaskiwała publiczność obecnego w teatrze autora, któremu też wręczono wspaniały wieniec od artystów i miłośników teatru.

Z teatru. Jutro i pojutrze w niedzielę grane będą „Bajki“ M. Bałuckiego i „Kościuszko w Petersburgu“ Adama Staszczyka. Początek o godzinie wpół do ósmej.

Widowisko operowe. W poniedziałek dane będzie widowisko operowe z udziałem Maurycego Bruszewskiego, pierwszego tenora opery warszawskiej, Maryi Arnoldi, primadonny opery włoskiej, oraz Stanisława Boguckiego, śpiewaka opery lwowskiej. Wykonane będą wyjątki z oper „Żydówka“, „Pajace“ i „Faust“. Artyści śpiewać będą w kostyumach i przy odpowiednich dekoracyach.

Zmarli. Kazimierz Jabłoński, dysponent księgarni Spółki wydawniczej w Krakowie, zmarł onegdaj w 29 roku życia.

Nowe pisma. W Tarnopolu rozpoczęto wydawać dwutygodnik dla spraw Podola galicyjskiego p. t. *Głos Podolski*. Pierwszy numer ozdobnie się przedstawia.

W Krakowie wyszedł pierwszy numer miesięcznika p. t *Polski Filatelista*. Pismo to poświęcone będzie, jak brzmi nagłówek, „umiejętności marek, całości pocztowych i stempli“. Redakcya w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 15.

Postanowienia o cenie biletów wstępu na plac powszechnej wystawy krajowej we Lwowie 1894.

I Bilety do jednorazowego użytku: Na uroczystość otwarcia wystawy 3 złr.; w dzień otwarcia po uroczystości 1 złr; w dni powszednie od godziny 9 rano do zamknięcia placu wystawy 50 ct.; w dni powszednie od godz. 5 po południu do zamknięcia placu wystawy, oraz w niedziele i święta przez dzień cały, począwszy od godziny 8 rano 35 ct., dla dzieci do lat 12 wieku we wszystkie dni 20 ct; dla wojskowych niższych stopni, od feldfebla począwszy, dla służby urzędów państwowych, krajowych, miejskich i dla służby kolejowej, o ile będą w mundurach, we wszystkie dni 20 ct

II. Książeczki biletowe *(Blocks)* zawierające: 20 kart wstępu, ważnych na wszystkie dni, oprócz dnia otwarcia 8 złr; 20 kart wstępu, ważnych w dni powszednie od godziny 5 po południu, oraz w niedziele i święta z wyjątkiem dnia otwarcia 6 złr.; 20 kart wstępu dla uczniów szkół średnich i ludowych, włościan, czeladzi rzemieślniczej, oraz robotników ważnych na pewien z góry oznaczony dzień cały 4 złr (Karty te wydawane będą na podstawie poszczególnych przepisów, za poprzedniem 24 godzinnem zgłoszeniem w biurze dyrekcyi, ulica Jagiellońska l. 15)

III Karty abonamentowe (permanentki): Na cały przeciąg trwania wystawy (z wyjątkiem uroczystości otwarcia) ważne przez dzień cały, opiewające na imię i nazwisko, po 16 złr. Takież karty dla urzędników państwowych, krajowych, miejskich, kolejowych i urzędników tych instytucyj, które znaczniejsze kwoty złożyły, jako subwencyę na cele wystawy, dalej dla wojskowych wszelkich stopni w czynnej służbie, po 12 złr. (Każda karta abonamentowa musi być zaopatrzoną w fotografię posiadacza i jest ważną tylko dla tej osoby, której została wydaną. Znaleziona w ręku innej osoby zostanie unieważnioną).

Uwaga: Dyrekcya zastrzega sobie prawo poczynienia zmian w powyższych postanowieniach, które to zmiany nie mogą jednakże uszczuplać praw nabytych przez posiadaczy stałych kart wstępu

Dyrektor wystawy *Marchwicki*. Sekretarz wystawy *Jan K. Zieliński*.

Dyrekcya poczt ogłasza: Z dniem 16 b m. wejdzie w życie urząd pocztowy w Batowicach (powiat Kraków) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Batowice, Bosutów, Dziekanowice, Mistrzowice, Zastów, Zestawice, tudzież gminy Kantorowice i Raciborowice. Urząd ten otrzyma połączenie z siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej między Batowicami a urzędem pocztowym w Krakowie na dworcu.

Banda zbójecka. W Łodzi rozpoczął się w tych dniach proces Bartłomieja Mielczarka, który zorganizowawszy bandę zbójecką, napadał i rabował dwory. Mielczarek dobrał sobie dziesięciu towarzyszy, gotowych na wszystko i ślepo mu oddanych, którzy dzielili z nim stale trudy i łupy, a teraz mają podzielić także zasłużoną karę. W bandzie tej panowała karność niezwykła. Podczas wyprawy Mielczarek obejmował władzę iście dyktatorską, kijami karcąc przewinienia podwładnych. Ze zdobytych łupów lwią część brał zawsze dla siebie, co nawet w końcu pośród reszty zbójców wywoływać zaczęło potajemne szemrania... Zrabowane przedmioty za cenę nader niską nabywał od rozbójników, zamieszkały w Łodzi na Bałutach, żyd Hersch Gutermann, znany dobrze tamtejszym złodziejom pod nazwą „Starego“. Tenże Gutermann miał pono pieczę o podwodach, tudzież o wszelkich przyborach i narzędziach, potrzebnych złoczyńcom do wypraw zbójeckich. Banda Mielczarka w ciągu trzech miesięcy, oprócz licznego szeregu kradzieży, spełniła sześć napadów zbrojnych. Podczas ostatniego napadu — na dom kasyera w Bełdowie (powiat łódzki), p. Skassy, w dniu 17 lutego r. z., — Mielczarek, Wandracz i Lachowicz odnieśli rany od broni palnej, wskutek czego banda rozpierzchła się na różne strony. Mielczarek został aresztowany w Częstochowie w dniu 24 lutego r. z. przez naczelnika straży ziemskiej powiatu łowieckiego, Kossowskiego. Przy rewizyi w jego mieszkaniu znaleziono kilka cenniejszych przedmiotów, pochodzących z rożnych kradzieży i rozbojów, zakrwawioną odzież, naboje, wytrychy, drąg żelazny do wyłamywania drzwi i t. p. W toku śledztwa pierwiastkowego Mielczarek złożył dokładne opowieści o wszystkich kradzieżach i rozbojach, spełnionych przezeń osobiście, lub przez jego bandę.

Tajemnicze morderstwo. *Gazeta Przemyska* donosi: „Wieś Cyków, oddalona o 13 kilometrów od Przemyśla, w sobotę 7 bm była widownią krwawego dramatu. Ks. Ardan, dziekan, starzec liczący 63 lat, miejscowy proboszcz grecko-katolicki, wyszedł o godzinie pół do ósmej wieczorem z plebanii po wieczerzy, aby wypalić cygaro. W 10 lub 15 minut po jego wyjściu usłyszano wołanie: ratujcie! — a potem parobek wprowadził do plebanii ks. Ardana oblanego krwią. Domownicy rzucili się ku niemu,

ułożono rannego na sofie i posłano do Przemyśla po dr. Bazylego Kiebuzińskiego. Równocześnie uwiadomiono o wypadku najbliższe posterunki żandarmeryi w Siedliskach, Niżankowicach i Hermanowicach. Dr. Kiebuziński, z możliwym pośpiechem przybywszy do Cykowa, sprawdził u ks. Ardana ranę ciętą, zadaną narzędziem ostrem, ciężkiem, najprawdopodobniej toporem ciesielskim, lub tasakiem, poczynającą się od kości czołowej, a przebiegającą przez kość nadoczną, nos i górną szczękę do ust. Cięcie z taką było zadane siłą, że mózg przez szpary wydobywał się na wierzch, szczęka została zgruchotaną, trzy zęby wybite. Ks. Ardan stracił przytomność i nie odzyskał jej więcej; ofiara niecnego napadu zakończyła życie we wtorek.

Wieść o zamordowaniu ks. Ardana przeraziła wszystkich, gdyż był to kapłan wzorowy, pełen cnót ewangelicznych, człowiek cichy, daleki od walk politycznych, paroch dbały o dobro swoich owieczek. Żywot spędzał zmarły w cerkwi i przy domowym ognisku, kochali i szanowali go parafianie, wrogów nie miał.

Oprócz rany na czole i twarzy morderca zadał ks. Ardanowi pchnięcie sztyletem pod lewą łopatkę. Ranę tę spostrzeżono dopiero po zgonie ks. Ardana; była także śmiertelną, gdyż naruszyła płuca. Śledztwo prowadzi adjunkt sądu w Przemyślu p. Angermann."

Z Wiednia donoszą: Towarzystwo szerzenia oświaty odbyło doroczne zebranie pod sterem prezesa, którym jest prezes Akademii umiejętności, prof. Arneth. Ta personalna unia szczytów nauki i szerzenia jej elementów jest arcyznamienną i bardzo logiczną. — W ciągu roku urządziło Towarzystwo po przedmieściach wykładów publicznych 259, których słuchało 63.000 osób; osobno odbywają się wykłady stałe dla uczniów rękodzielniczych, osobno oprowadzania całych rzeszy ludzi ręcznej pracy po muzeach, oraz zbiorowe koncerty instrumentalne i wokalne, uważane jako skuteczny czynnik kultury. Na czele członków Towarzystwa stoi cesarz z roczną wkładką 200 złr.

Towarzystwo polskie „Nadzieja", istniejące w Hamburgu, a mające na celu przychodzenie z pomocą biednym emigrantom, wybierającym się za ocean, lub powracającym do ojczyzny, założyło gospodę, gdzie biedny emigrant za niewielką opłatą, lub bezpłatnie ma zapewnione kilkudniowe schronienie. Że gospoda taka wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu emigracyjnego ma racyę bytu, tego chyba nie potrzeba dowodzić, rozchodzi się tylko o poparcie usiłowań ludzi dobrej woli, którzy się tą sprawą zajęli. Otóż zarząd Towarzystwa polskiego „Nadzieja" wydał odezwę, w której odwołuje się do rodaków o poparcie. Najmniejsze datki z wdzięcznością będą przyjmowane i w pismach polskich ogłaszane.

Towarzystwo ma swoją siedzibę w Hamburgu, Steinstrasse 129, Haus-Nr. 11.

Z kongresu lekarzy w Rzymie. Pod datą 7-go b. m. donoszą z Rzymu:

Lunch, czyli śniadanie, które się odbyło w Cieplicach Karakalli, było nader okazałe. Na ogromnych stołach, pośród starożytnego gmachu ustawionych, widać było dwa pieczone daniele z pozłacanemi rogami, darowane przez króla, tudzież pieczone cielę, 20 baranków, 2.500 kapłonów, 30 szynek, 50 tortów, 4.000 ciast i t. d. Win, wyłącznie włoskich, bo i szampan nawet był włoski, wypróżniano bez ustanku ogromne flasze. Szampana włoskiego Malvolti wypito 1.000 butelek. W sali Gladyatorów znajdował się stół prezydyum dla 150 osób i stoły dla pań, których było 800. Na uczcie tej znajdowało się razem do 7.000 osób. Na znak ministra oświaty, dr. Baccellego, puszczono tysiące gołębi z różnobarwnemi kartkami o łacińskich i włoskich napisach, sławiących zjazd powszechnej mądrości. Po śniadaniu, około godziny 2-giej, doktor Baccelli, witany z zapałem przez kolegów, którzy mu dziękowali, wstąpił na złom kolumny i wymówił tych słów kilka:

„Na tych wspaniałych zwaliskach raduje się dusza starożytnej Romy, ufając, że przedłużycie jej chwałę w Rzymie włoskim. Niegdyś do tego nieśmiertelnego grodu, który władał mieczem i światłem, ciągnęli przez *Via Sacra* królowie i ludy pokonane jego żelazem; dziś zaś spieszy do Rzymu wszystko, co jest największego i najszlachetniejszego w wiedzy ludzkiej przez nową *Via Sacra* wolności i nauki. Nie zapominajmy tedy tego uroczystego dnia, stańmy się godnymi naszej chwały i radujmy się z nowej naszej wielkości, której się już nie lękają, lecz ubóstwiają inne ludy".

Po mowie ministra oświaty pito jeszcze i wnoszono zdrowia we wszystkich językach.

Później była przejażdżka galowa po *Corso*, jak podczas karnawału, i nierównie świetniejsza, bo zwyczajny karnawał rzymski przestał już właściwie istnieć. Do 3.000 powozów uczestniczyło w tym spacerze, a większa ich część przyozdobiona była w kwiaty. Królowa dwa razy przejeżdżała przez *Corso*, obsypana była kwiatami.

Po galowem *Corso* zapalano i gaszono *moccoletti*, czyli niezliczone świeczki, jak w ostatni dzień karnawału rzymskiego, a potem nastąpiła owa *fiaccolata*, czyli pochód z latarniami malowanemi, który od godziny 8-mej trwał prawie do 11-tej wieczorem, albowiem niepodobna było postępować przez *Corso*, gdzie tłoczyło się 300.000 osób!... Latarni alegorycznych czyli transparentów, było do 1.000. Były to dowcipne godła dopiero co skończonego kongresu. Najciekawszą była „przechadzka archeologiczna", czyli główne pomniki starożytne Rzymu, jako tryumfalny łuk Tytusa, piramida Kajusa Cestyusza i samo Koloseum w małych rozmiarach, przeciągające i oświetlone różnobarwnemi ogniami bengalskiemi.

Wyprawa Dybowskiego. Znany podróżnik po Afryce, Jan Dybowski, wrócił z ponownej podróży, podjętej kosztem rządu francuskiego. Dybowski spędził tym razem cztery miesiące w kraju Kongo, badając go pod względem przyrodniczym i rolniczym. Przez trzy miesiące przebiegał krainę jezior, niezbadaną dotychczas pod względem naukowym. Ze swej podróży przywiózł Dybowski mnóstwo rozmaitych zbiorów, między innemi 24 zwierząt jak szympansy, dziewięć gatunków innych małp, kilka zwierząt drapieżnych, wreszcie węże. Badacz, pomimo niezwykłych trudów, jakie przeniósł w kraju błotnistym, gdzie nieraz trzeba było obozować na wilgotnej ziemi, czuje się zupełnie zdrowym. Towarzysz jego w podróży, p. Lehongre, naodwrót mocno jest cierpiącym.

Składki. Krakowskie towarzystwo techniczne zamiast wieńca w stuletnią rocznicę przysięgi Kościuszki złożyło na pomnik Kościuszki 20 złr.

Dla chorego Stasia od A. Ł. 1 złr.

Na fundacyę Kościuszki złożyli: Władzio i Boguś W. z Trawnika (Bośnia) 2 złr.

J. Dzięciołowski w Nowym Sączu nadesłał złożone w jego cukierni: 50 ct. na odnowienie Wawelu; 50 ct. na fundacyę Kościuszki i 50 ct. dla weteranów z r. 1831.

W. Patryn w Leżajsku nadesłał na odnowienie Wawelu kwotę 3 złr. 35 ct. zebraną przy sposobności imienin.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 14 kwietnia: Po raz drugi „Bajki", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego, i po raz drugi „Kościuszko w Petersburgu", dramat w 1 akcie Adama Staszczyka.

W niedzielę 15 kwietnia: Po raz trzeci „Bajki", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego, i po raz trzeci „Kościuszko w Petersburgu", dramat w 1 akcie Adama Staszczyka.

Początek o godz. 7½.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Komisya antropologiczna Akademii umiejętności** odbyła posiedzenie dnia 27 lutego b. r. Na wstępie przewodniczący dr. Józef Majer poświęcił wspomnienie zmarłym członkom komisyi: drowi Ant. Józ. Rollemu i prof. drowi J. Łepkowskiemu. Pamięć ich uczcili obecni przez powstanie.

Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz prof. R. Zawiliński zdawał sprawę z wycieczki etnologicznej, odbytej ubiegłego lata na Węgry w powiat czadczański. Dla ograniczenia obszaru ludności polskiej w dorzeczu Kisucy, czynił sprawozdawca dalsze wycieczki w kierunku zachodnim i południowym i doszedł do rezultatu że to ludność tego samego polskiego typu, co opisana w zeszłym roku ludność Skalitego, jednak większym wpływom słowaczyzny podległa. Wnikając głębiej w życie Skaliczan, sprawozdawca, za pomocą zyskanych między ludnością przyjaciół, poznał zwyczaje domowe (chrzciny, wesele, pogrzeb) i zebrał nieco pieśni; tą drogą, po zyskaniu zaufania ludności, spodziewa się zebrać pewien całokształt podań, wierzeń, wyobrażeń i t. p.

Prof. L. Malinowski złożył komunikat o piśmie obrazowem, przedstawiając okaz podobnego pisma, dostarczony mu niegdyś przez architekta p. Zarembę.

Z porządku dziennego nastąpił wybór przewodniczącego komisyi. JE. dr. Majer, składając przewodnictwo, odczytał pismo, w którem skreśliwszy dzieje komisyi i czekające ją zadania, przedstawił zarazem podeszły wiek swój, jako wielką do skutecznego przewodnictwa przeszkodę, ale w miarę sił i nadal komisyi służyć przyrzekł.

Po zarządzeniu głosowania wybrano przewodniczącym komisyi prof. dra Jana N. Baudouina de Courtenay.

Następnie na wniosek JE. dra Majera postanowiono i nadal wybrać dwu sekretarzy do dwu głównych działów komisyi. Wybrano więc dla działu archeologiczno antropologicznego prof. dra K. Kostaneckiego, a dla działu etnologicznego prof. R. Zawilińskiego.

W końcu zastanawiano się nad treścią drukującego się tomu XVIII Zbioru wiadomości i załatwiono sprawy administracyjne.

— **P. Maurycy Bruszewski,** tenorzysta z Warszawy, przybył do Krakowa i wystąpi z koncertem w teatrze krakowskim w poniedziałek d. 16 b. m. W koncercie tym razem z p. Bruszewskim da się słyszeć śpiewaczka p. Marya Arnoldi, artystka scen włoskich.

P. Bruszewski zdobył sobie swą pracą na scenie warszawskiej wybitne artystyczne stanowisko tak, że nie należy wątpić, iż koncert rodaka naszego zainteresuje muzykalne sfery naszego miasta.

— „**Ekonomisty polskiego**", miesięcznika, wychodzącego we Lwowie rok V, wyszedł zeszyt podwójny (za luty i marzec) i zawiera: Ż...: Nowe prawo robotnicze w Rosyi i jego następstwa w Królestwie Polskiem (z 4-ma tabelami) Edmund Ginwiłł-Piotrowski: W sprawie ubezpieczenia bydła od zarazy. Stefan Komornicki: Polska na Zachodzie. Część pierwsza: Zabory i kolonizacya niemiecka od r. 1848 (dokończenie). Fr. Gawroński: Z historyi rolnictwa. Bibliografia dzieł polskich treści ekonomiczno społecznej za czas od 1 lipca 1891 do grudnia 1893 r. Wystawa krajowa we Lwowie w r. 1894: Programy poszczególnych działów (ciąg dalszy). Kronika: Sprawa posiadłości rentowych. Bankructwa galicyjskie. Statystyka przemysłu naftowego. Statystyka własności ziemskiej w W. Ks. Poznańskiem. Izby rolnicze w Prusiech. Memoryał komisyi kolonizacyjnej. Polskie Towarzystwo handlowo-geograficzne. Stan spraw walutowych. Reforma finansów Cesarstwa Niemieckiego. Powszechne przymusowe ubezpieczenie w Anglii. Z bieżących spraw krajowych: (Krajowa osada poprawcza i zakład przymusowej pracy. Koleje lokalne. Krajowa komisya przemysłowa. Izba handlowa we Lwowie. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie) Zawiadomienie Dyrekcyi kolei państwowych.

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya poczt i telegrafów zawiadamia, iż ministerstwo handlu zniosło zakaz przewozu używanej odzieży, bielizny, artykułów spożywczych i w ogóle wszelkich towarów ulegających szybkiemu zepsuciu przy pospiesznej przesyłce pakietów pocztowych do Konstantynopola i Saloniki via Zemuń (Zimowy).

Natomiast ograniczenia przewozu z Turcyi do Austro Węgier istniejące na powyższym kursie pozostają nadal w mocy.

Wystawa koni wraz z wystawą specyalną podkowania odbędzie się w rotundzie w Wiedniu od dnia 12 do 20 maja br. Wystawa kucia koni ma obejmować: a) wszystkie rodzaje podków na prawidłowe i nieprawidłowe kopyta; b) różne rodzaje podkładów (metalowe, gumowe, filcowe, skóry, korku i t. d.); c) różne rodzaje środków do przytwierdzania podków (ufnale, ocele śrubowane i t. d.); d) różne opaski ochronne przeciw strychowaniu się i t. d.; wreszcie wszystkie inne wynalazki w związku z podkowaniem zostające dzieła, oraz ryciny. Z wystawą tą połączone będzie próbowanie podków, które rozpocznie się już 15 kwietnia tak, że konkurujące podkowy będą poddane próbie najmniej 14 dni, najwyżej 3 tygodnie. Ubiegający się o nagrodę mają dostarczyć podkowy co najmniej dla dwóch koni, a nadto osobny zbiór podków nowych, celem porównania ich wyglądu z zużytemi. Koni potrzebnych do prób dostarczy komitet, który również zajmie się podkuciem tychże i to w obecności konkurujących. Po wyznaczonym terminie uproszeni przez komitet mężowie zaufania zdejmą podkowy i przedstawią je wraz ze sprawozdaniem jurorom.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 12 b. m. dostarczono 4154 cieląt, 1401 żywych świń, 1217 świń bitych, 186 bitych owiec i 3946 jagniąt. Płacono za kilogram bitych cieląt po — do — ct., pierwszej jakości po 52 do 58 ct., przednich po 46 do 50 i — ct., — świnek po 32 do 40 ct., — bitych ciężkich świń po 46 do 48 ct., — prosiąt pierwszej jakości po 44 do 50 ct., — bitych owiec po 24 do 36 ct., — jagnięta płacono po 4 do 10 złr. za parę.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 13 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	740 4 mm	740 8 mm	740·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+2°,8	+14° 0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	E 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	96 %	48 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	0	mgła	2

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 13 kwietnia. Cesarz niemiecki przybywa dzisiaj do Wiednia, aby odwzajemnić się za wizytę cesarza Franciszka Józefa.

Wiedeń, 13 kwietnia. Cesarz niemiecki w stroju austro-węgierskiego pułku huzarów dzisiaj o godz. 11 przed południem przybył tu z Abbazyi. Dworzec kolei południowej był świątecznie przystrojony. Na powitanie przybyli oprócz cesarza, arcyksiążęta: Karol Ludwik, Franciszek Ferdynand, Otto, Ludwik Wiktor, Franciszek Salwator, Albrecht, Wilhelm, Rainer — dalej komendant korpusu, komendant miasta, namiestnik, prezydent policyi, burmistrz, generał-adjutant Paar, świta, przeznaczona do przybocznej służby honorowej przy cesarzu Wilhelmie i urzędnicy ambasady niemieckiej.

Ambasador niemiecki ks. Reuss wyjechał był na powitanie cesarza do Wiener-Neustadt.

Na dworcu była kompania honorowa z kapelą. Cesarz i arcyksiążęta mieli stroje pruskich pułków, a arcyksiążę Albrecht strój marszałka niemieckiego. Wszyscy mieli insygnia Orła Czarnego.

Gdy pociąg się zbliżał, kapela zagrała hymn pruski. Cesarz Franciszek Józef salutując stanął przed wagonem cesarza Wilhelma. Cesarz niemiecki, zbiegłszy szybko po schodach, uściskał cesarza. Obaj monarchowie uściskali się i ucałowali dwa razy. Po krótkiej rozmowie cesarz niemiecki zwrócił się do arcyksiążąt, witając się z każdym serdecznie; podczas tego cesarz austryacki przywitał się z ambasadorem niemieckim ks. Reuss i innymi członkami świty, podając im rękę i przemawiając życzliwie.

Przy przedstawieniu sobie świty honorowej cesarz niemiecki podał każdemu rękę i do każdego łaskawie przemówił.

Do burmistrza Gruebla rzekł, że go boleśnie dotknęła wiadomość o śmierci Prixa — i powinszował mu zaszczytu przewodniczenia tak pięknemu miastu, jak Wiedeń.

Po odebraniu raportu i przejściu przed frontem kompanii — obaj monarchowie udali się do otwartego powozu dworskiego dwukonnego.

Cesarz niemiecki siadł po prawej stronie cesarza austryackiego.

W drodze do burgu tłumy publiczności głowa przy głowie wznosiły okrzyki z wielkim zapałem na cześć obu cesarzy.

Znaczna część domów w ulicach, któremi szła droga do burgu, była ozdobiona chorągwiami i sztandarami.

W bramie Bellaria obu cesarzy powitał naczelny ochmistrz nadworny hr. Hohenlohe i naczelny mistrz ceremonii hr. Hunyady.

Następnie w apartamencie ceremonialnym przywitały cesarza niemieckiego arcyksiężne: Marya-Teresa, Karolina, Marya, Elżbieta.

Na powitanie dalsze w pokoju zwierciadlanym stawili się naczelnicy urzędów nadwornych, kapitanowie gwardyi nadwornej, generalny intendant, minister wojny, prezes ministerstwa, będący w Wiedniu ministrowie, generalny adjutant Bolfras itd.

Wkrótce po przybyciu do burgu cesarz Franciszek Józef złożył wizytę swemu gościowi, za którą cesarz niemiecki po chwili się odwzajemnił.

Wiedeń, 13 kwietnia. Dziś w południe zwiedził cesarz niemiecki Josephstadzkie koszary. Powitany przez komendanta korpusu, inspektora konnicy i generalicyę, przeglądnął cesarz na dziedzińcu koszar pułk huzarów jego imię noszący i wyraził kilkakrotnie pułkownikowi i oficerom z uznaniem zadowolenie swe z postawy i wykształcenia pułku.

Przyjmując zaproszenie grona oficerów zatrzymał się cesarz w kasynie oficerskiem na śniadaniu, złożonem z najprostszych austryacko-węgierskich specyalności kuchennych.

Wiedeń, 13 kwietnia. Cesarz udzielił dotychczasowemu ambasadorowi niemieckiemu, księciu Reuss, wielki krzyż orderu Szczepana w brylantach. Szef sekcyjny Pasetti wręczył mu wczoraj tę odznakę.

Wiedeń, 13 kwietnia. W komisyi budżetowej toczyły się wczoraj obrady nad petycyą miasta Wiednia o zwolnienie kuponów 35 milionowej pożyczki miejskiej (35 milionów koron) od podatku dochodowego. Referent Gniewosz za proponował uznać petycyę za załatwioną przez przedłożenie rządowe o zwolnieniu pożyczki od opłat stemplowych. Wniosek ten przyjęto.

Exner zapowiedział dwie poprawki do przedłożenia rządowego: jedną, dotyczącą ulgi w opłatach należytości od 35-milionowej pożyczki; drugą dotyczącą zwolnienia od podatku dochodowego. Minister skarbu Plener oświadczył, że pierwszej poprawce nie sprzeciwia się wcale.

Wiedeń, 13 kwietnia. Komisya budżetowa przyjęła bez zmiany projekt ustawy o upaństwowieniu wszystkich publicznych domów składowych i elewatorów *(hangar)* w Tryjeście. Minister handlu Wurmbrand wykazał, że obawy, jakie w ostatnich czasach rozpowszechniły się w Tryeście co do zarządu domów składowych przez państwo, są bezpodstawne. Rząd ma zamiar prowadzić tylko racyonalne gospodarstwo wyłączając właściwą bankową działalność. Udzielenie pożyczek na własne waranty wyklucza już ustawa. Rząd przywiązuje wartość do tego, aby zniżenie opłat, jakie ma być zaprowadzonem, wyszło na korzyść handlu.

Wiedeń, 13 kwietnia. Imieniem niższo-austryackiego komitetu przygotowawczego wystosowało Towarzystwo przemysłowców Niższej Austryi odezwę do wszystkich reprezentacyj krajowych, burmistrów miast stołecznych, Izb handlowych i korporacyj przemysłowych w tej połowie monarchii, zapraszając je na zgromadzenie, które odbędzie się dnia 29 kwietnia w lokalu niższo-austryackiego Towarzystwa przemysłowego celem obrad i powzięcia uchwał co do wystawy powszechnej, proponowanej na rok 1898 celem uczczenia jubileuszu cesarskiego. Cyrkularz podnosi, że wystawa ma okazać bezprzykładny zwrot i rozwój, jaki w ciągu pięćdziesięcioletniego panowania cesarza uwidocznił się w ekonomicznem i umysłowem życiu w Austryi. Rząd zgodził się na urządzenie wystawy i przyrzekł moralne poparcie.

Abbazia, 13 kwietnia. Cesarz Wilhelm udał się wczoraj o godzinie 11 przed południem na pokład statku wojennego „Moltke", gdzie odbył przegląd załogi i spożył śniadanie. O godzinie 1 opuścił statek, żegnany salwami i okrzykami.

Abbazya, 13 kwietnia. Cesarz niemiecki udał się wczoraj o godz. 8 wraz z cesarzową i księciem Güntherem na dworzec w Matuglii, skąd pojechał do Wiednia o godz. 8 minut 46. Ludność witała i żegnała cesarza entuzyastycznemi okrzykami.

Przed odjazdem cesarz odezwał się do zarządcy zakładu kąpielowego, że może w przyszłym roku znowu przyjedzie do Abbazyi.

Abbazya, 13 kwietnia. Z powodu odjazdu cesarza niemieckiego oświetlono wspaniale Abbazyę, Voloskę i dworzec w Matuglii. Cesarz wyraził szczególne zadowolnienie z powodu pobytu w Abbazyi, udzielił namiestnikowi Rinaldiniemu order korony pierwszej klasy i odznaczenia innym urzędnikom.

Linz, 13 kwietnia. Od wczoraj rana sroży się wielki pożar lasu na Sonnenschein nad jeziorem Ebensee. Miejscowości Ebensee i Langbach były zagrożone. Usiłowaniom wszystkich górników salinarnych i sąsiednich straży pożarnych udało się nad wieczorem zlokalizować pożar. Jeden robotnik poniósł lekkie uszkodzenie.

Tryjest, 13 kwietnia. W Ajdorszczinie *(Haidenschaft)* pożar zniszczył przędzalnię, należącą do Towarzystwa akcyjnego w Tryjeście. Maszynę parową w magazynie uratowano. Nikt życia nie utracił. Przędzalnia była ubezpieczoną w *Assicurazioni generali* na 750.000 złr.

Budapeszt, 13 kwietnia. Na wczorajszej wieczornej konferencyi stronnictwa liberalnego przyjęto jednogłośnie i bez dyskusyi, pośród okrzyków „*Eljen!*" — projekt do ustawy o prawie małżeńskiem.

Prileszky zaproponował, aby mowę ministra sprawiedliwości rozpowszechnić we wszystkich językach kraju. Przewodniczący oświadczył iż wyda odnośne rozporządzenie.

Wekerle i Szilagyi byli podczas całej konferencyi przedmiotem gorących owacyj.

Bern, 13 kwietnia. Ustawa przeciwko anarchistom przez obie Izby w jednobrzmiącej redakcyi przyjętą została i za trzy miesiące zapewne będzie już miała moc obowiązującą.

Rzym, 13 kwietnia. Pierwsza kompania pielgrzymów z Hiszpanii, którzy puścili się w drogę lądową osobnym pociągiem kolejowym, przybyła tu dzisiaj bez żadnej przeszkody. Pielgrzymów tych jest 600.

Palermo, 13 kwietnia. Proces przeciw Defelice Giuffrida i towarzyszom rozpoczął się przed sądem wojennym przesłuchaniem Defelice, który zaprzecza, aby otrzymywał pieniądze z zagranicy, odpiera zarzut, jakoby stronnictwo socyalistyczne zamierzało Sycylię oddać w ręce Anglii albo kilka portów wydać Rosyi. Oskarżony zaprzecza również, aby działał w porozumieniu z klerykałami. Celem jego stronnictwa było rozwiązać kwestye ekonomiczne nie za pomocą sprzysiężenia, ale przez rewolucyę, której dokona wiedza i cywilizacya.

Walencya, 13 kwietnia. Wczoraj tłum napadł tu na pielgrzymów. Przy starciu 17 pielgrzymów i cztery osoby z napastującego tłumu raniono. Biskup madrycki otrzymał zgnięcie sztyletem który przeszył mu sutannę.

Londyn, 13 kwietnia. Anarchista Meunier stawał wczoraj po raz drugi przed sądem policyi poprawczej w dzielnicy Bowstreet. Jak wiadomo władze francuskie domagają się wydania Meuniera, którego we Francyi czeka śmierć za zamach w restauracyi Very'ego. Sprawa została odroczona jeszcze na 8 dni.

Anarchista Ricken, oskarżony o to, że chciał dopomódz Meunierowi do ucieczki z więzienia, skazany został na grzywnę w kwocie 5 funtów szterlingów, lub miesiąc aresztu.

Bukareszt, 13 kwietnia. Następca tronu i jego małżonka powrócili tu wczoraj o godzinie 9 minut 40 wieczór. Na dworcu powitał ich król, ministrowie i generalicya.

Kairo, 13 kwietnia. Matka wicekróla egipskiego, Abbasa paszy, uda się w lecie do Konstantynopola, celem odwiedzenia sułtana. Odwiedziny te zostają w związku z zamierzonem przez Abbasa małżeństwem z córką sułtana. Matka wicekróla ma w tej sprawie ostateczne nawiązać rokowania.

Rada ministrów uchwaliła wypłacać pensyę dożywotnią rodzinom tych 11 jeńców, których Mahdiści przy napadzie na oazę Charge i wieś Bariz uprowadzili.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 kwietnia 1894 r.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	55
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	119	25
4 % austryacka renta (marcowa)	97	95
4 % węgierska renta złota	118	15
4 % węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1000	—
Akcye kredytowe	353	25
Londyn	124	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	12½
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	92½
Banknoty włoskie	43	70
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń 13 kwietnia. Ruble 134·25 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16·80 — Żyto 6·16 Pszenica 7·64. Owies 7·21.

Berlin, 13 kwietnia. Godzina 2 minut 50 po poł. Austryackie kredyty 214·— mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·70 mrk. Austryacka srebrna renta 94·40 mrk. Węgierska złota renta 96·60 mrk. Węgierska renta koronowa 91·50 mrk. Austryackie banknoty 163·55 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·50 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 64·50 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Nieprawne używanie znaków ochronnych. — Niedawno zamieściliśmy wiadomość, że wskutek prywatnej skargi hiszpańskiej firmy „Vinador" nastąpiło sądowe opieczętowanie winiet w lokalnościach firmy **Oskar Dudic et Comp.** w Wiedniu — Oberdöbling przez tę firmę używanych. Obecnie doniesiono nam że hiszpańska firma „Vinador" cofnęła swą skargę w zupełności, a wskutek tego i opieczętowanie winiet zniesiono. 940

C. k. austryackie koleje panstwowe.
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go maja 1893 roku (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

7·07 7·15	rano pociąg posp. Nr. 3 z Krakowa „ „ „ „ 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenie w Tarnowie do Stróż i Nowego Zagórza, od 25 czerwca do 15 września i do Orłowa; w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.
8·00 8·10	rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Lwowa**, ma połączenia w Bierzanowie od Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia.
10·45 10·55	przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk**, ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisław.
9.20 9.28	wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów**, ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza.
10·55 11·05	w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk** ma połączenia w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. — Od 1 lipca do 31 sierpnia ma w Tarnowie połączenie do Orłowa.
6·40 6·50	po poł. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa**, ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Grybowa.
12·00 12·20	w połud. poc. mięsz. 451 z Krakowa po „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
8·10 8.30	wieczór poc. mięsz. 461 z Krakowa „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie od pociągu Nr. 16 ze Lwowa.
8·44 8·59 9·04 9·10	rano pociąg mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ z Zwierzyńca przed poł. poc. osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic.
7.05 7·20 7.25 7·31	wieczór pociąg miesz. z Krakowa „ „ „ z Zwierzyńca „ „ osob. z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
5·00 5·06	rano pociąg mieszany z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
2·20 2·35 2·46 2·52	po poł. poc. mieszany z Krakowa (p. Zw.) „ „ „ „ z Zwierzyńca „ „ „ „ z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcimia.**
6·40 6·55 7·01	wieczór poc. osob. 17 z Krakowa „ „ „ 1020 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Żywca.**
8·25 8·38 8·44	rano pociąg osob. 23 z Krakowa „ „ „ 1014 z Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ przystanku	**do Chabówki** (Zakopanego), **Rabki** i **Mszany dolnej** bez zmiany pociągów. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4·50 5·00	rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1go lipca do 31go sierpnia z Koszyc i Orłowa.
6·12 6·20	rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów.**
2·15 2·25	po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**ze Lwowa**, ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
8·09 8·20	wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenie: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki.
9·34 9·42	w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk**, ma połączenia: w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza.
8.42 8·55	rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa**, ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Podgórzu Pł. od Żywca.
7·49 8·05	rano poc. mięsz. Nr. 462 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki**, ma połączenie w Bierzanowie do Lwowa, w Podgórzu-Płaszowie do Żywca i N. Sącza, a od 25 czerwca do 15 września do Chabówki (Zakopanego), Rabki, Mszany dól.
6·34 6·52	wiecz. poc. mięsz. Nr. 452 do Podgórza Pł. „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie do Rzeszowa, w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza, Żywca i N. Zagórza.
5·38 5·44 5·49 6·05	rano poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ mieszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Buczacza** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia od Orłowa i Koszyc.
4·04 4·10 4·17 4·33	po poł. poc. osobowy do Podgórza przyst. „ „ „ „ Płasz. „ „ mięszany „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
10·40 10·46 10·53 11·09	przed poł. poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·53 8·59 9·06 9·22	wieczór poc. mięsz. do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ „ Zwierzyńca „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
8·21 8·27 8·55	rano pociąg osob. 1019 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 18 „ Krakowa	**z Żywca**, ma w Kalwaryi połączenie z Wadowic.
7·17 7·23 7·40	wieczór poc. osob. 1013 do Podgórza przyst. „ „ „ „ „ Płasz. „ „ „ 24 „ Krakowa	**z Mszany dolnej, Chabówki** (Zakopanego) i **Rabki** bez zmiany wagonów, tylko od 25 czerwca do 15 września.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.